

# Ten Typ Mes, Codzienność + Dawid Podsiadło

Kochanie nie daj się zwieść  
Gdy tak pieje, pieje kogut ten  
Jestem typem na 6  
Naszych wrogów trzymam pod butem  
Znam ich wiem kiedy tu któryś  
Szara bura czerwona mała  
Odpalę ja z grubej rury  
Poczuję geny, geny marszałka  
Już kiedy pytasz o tamto  
O tamto wiesz, o co tak pytasz  
O te złotówki czy franki  
O wspólny dług po grobową płytę  
To poci mi się pół dupy  
Obie pół dupy z nerwów się poca  
Naprawdę boję się tego  
I jestem jakiś taki bez mocy

Nic mnie tak nie dojeżdża jak codzienność  
Nic mnie tak jak codzienność to na pewno

Ziomeczku, ja i ty bracie do grobu  
Co łączy nas obu  
jeden autobus  
Ważęsa u stery  
Czas gdy biały samochód to był brak lakieru  
Sam nakieruj wzrok na przyjaźni który już rok?  
Ciągłe pewny krok  
Poza niedzielą Wtedy krok zwłok  
Polska klasyk  
Jurne asy bez kasy  
Na spodniach post kebabowe lampasy  
Na etapie kiedy dwa etaty mamy  
Ku uciezce naszej pełnej japy  
Pełne szafy  
Bierzesz mnie na stronę  
Mówisz, ziomek, może luzujemy z domem  
Że potrzebny ci help żeby przestać pić  
Parę miechów na bezdechu  
Zero leków  
Ja i ty  
Puknij się w orzech  
Ze niby trzeźwość, niby pomoże  
I co że wytrzeźwiejesz  
Dalej Będziesz Andrzejem  
Żona ci nie zmądrzeje  
Czemu tak patrzysz i dziennie się śmiejesz  
Racja ze boje się takiej dekla-racji  
Honor  
Chętnie, ale z życiem jak walczyć zaciekle?

Nic mnie tak nie dojeżdża jak codzienność  
Nic mnie tak jak codzienność to na pewno

Jednorazowe zrywy  
Lubimy te miny  
Byle dalej od samo dyscypliny  
Nich zweryfikuje mnie Orzeł do pary z Syrenką  
Bo jak zweryfikuje codzienność – to cienko

Jednorazowe zrywy